

MAREK BUDAJCZAK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wydział Studiów Edukacyjnych

Edukacja domowa a sedno wycho(wy)wania

W celu wyłożenia sposobu pojmowania tytułowego związku bądź związków i zgodnie z regułami akademickiego świata rozpoczniemy od propozycji znaczeń, jakie można przypisać kolejnym kategoriom pojęciowym, zawartym w tytule niniejszego tekstu.

Najprostszym rozwiązaniem byłoby przyjęcie popularnego rozumienia edukacji domowej. Według niego „Edukacja domowa to nauka w rodzinnym domu, bez uczęszczania do szkoły”¹. Rzecz wydaje się tu oczywista.

Jednak wobec faktu, że klasyczna, historyczna postać edukacji domowej była istotnie różna od nowoczesnej jej postaci, związanej z przyjmowaniem przez kolejne państwa legislacji wyznaczającej obowiązek edukacyjny obejmujący wszystkie dzieci i młodzież w wieku „szkolnym”, niezbędne jest zaktualizowanie, bardziej formalnej definicji tego edukacyjnego fenomenu. Oto i ona:

Edukacja domowa to organizacyjna forma spełniania jednego z obowiązków edukacyjnych², w ramach której rodzice dobrowolnie przyjmują na siebie odpowie-

¹ Patrz np. definicja w anglojęzycznej Wikipedii: <https://en.wikipedia.org/wiki/Homeschooling> [dostęp: 12.08.2019]. Gwoli ścisłości warto wspomnieć, że przywoływane źródło wskazuje na to, iż miejscem takiej odmiany edukacji może być obok domu (w rozumieniu angielskiego *home* – miejsca zamieszkania jako obiektu osobistego, emocjonalnego stosunku – w przeciwieństwie do *house* – neutralnie traktowanego budynku – patrz np. definicja w internetowym Cambridge Dictionary – <https://dictionary.cambridge.org/grammar/british-grammar/house-or-home> – dostęp jak wyżej) każde inne miejsce (*a variety of places other than school*), poza szkołą. Niemniej jednak realnym ośrodkiem edukacji domowej jest siedziba rodziny: dom lub – współcześnie częściej – mieszkanie. Stąd „edukacja domowa” to metonimia dla „edukacji wewnątrzrodzinnej” w przeciwieństwie do „edukacji u obcych”.

² Polskie przepisy oświatowe wyznaczają trzy obowiązki edukacyjne (to bodaj światowy rekord): obowiązek rocznego przygotowania przedszkolnego (wprowadzony w 2004 r., za rządów

działność za edukację własnego dziecka, które uczy się poza szkołą, zasadniczo w rodzinnym domu, będąc egzaminacyjnie rozliczanym przez szkołę z jakości czynienia zadość państwowym wymogom programowym.

Z definicji tej, pomimo zasady pomocniczości, zapisanej w preambule do obowiązującej obecnie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, i przepisów tej-że, czyniących rodziców jedynymi podmiotami decyzji w sprawach edukacji własnych dzieci, równoległe do zapisów głównych międzynarodowych konwencji, jakimi są Powszechna Deklaracja Praw Człowieka oraz Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej, wyraźnie przebiega dominacja czynników państwa nad rodzicami.

Tu państwo, a w rzeczywistości ci, którzy nim rządzą (a nie można redukować tej grupy do osób formalnie sprawujących władzę), występują *in loco parentis* czy raczej *in loco parentum* – boć rodzicielstwo jest jednoznacznie parzyste, a więc niezbędna jest tu łacińska gramatyczna liczba mnoga. Dzisiejszą prawną kondycję polskiej edukacji domowej, sprokurowaną przez władze państwa, w tym istotnie przez władze resortu oświaty, wcale w tym odniesieniu nie bezstronne, można oddać za pomocy parafrazy refrenowej frazy z piosenki Jana Kaczmarka pt. *Zerowy bilans czyli pero*: Edukacja domowa „[...] to takie szczęście, jak wolna rączka, ale w trybach” (lub może w dybach?)³. Do tego dochodzą powszednie, praktyczne problemy rodziców i dzieci edukacji domowej generowane przez, całkowicie bezkarną, służalczość i arbitralność urzędników oświatowych niższych szczebli⁴.

Pośród innych, istotnych, acz technicznych kwestii dotyczących edukacji domowej warto wyróżnić sprawę motywacji rodziców do jej podejmowania. Poniżej proponuje się podział motywów do jej realizowania według tradycyjnych dziedzin edukacji, tj. opieki, nauczania i wycho(wy)wania.

Po pierwsze, choć opieka to jedynie warunek wstępny edukacji *sensu strictissimo*, atoli bez jego spełnienia właściwa edukacja zachodzić nie może lub przynajmniej jest znacznie utrudniona. Opresja społeczna, a nierzadko też fizyczna, jakiej doświadczają niektóre dzieci w placówkach oświatowych, bywa dla ich rodziców powodem do przejścia z nimi na edukację domową. Nie należy przy tym pochopnie uznawać, że dziecko winno się hartować w ogniu życiowych przeciwności, na okoliczność ewentualności bolesnego zderzenia się ze światem w życiu dorosłym. Niektóre krzywdy są nienaprawialne, a i nie-

lewicy), obowiązek szkolny i obowiązek nauki, który z jednej strony obejmuje ów wcześniejszy, z drugiej zaś następuje po nim – patrz: ustawa Prawo oświatowe, Art. 31. ust. 4. oraz Art. 35. ust. 1. i 2. [<http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU2017000059/U/D20170059Lj.pdf> – dostęp: 12.08.2019]

³ Patrz np.: http://www.cdur.pl/Piosenki/246,Zerowy_bilans_czyli_pero [dostęp: 12.08.2019].

⁴ Autor dysponuje licznymi, formalnymi świadectwami nadużyć urzędniczych w tym względzie.

kiedy rujnujące możliwość budowania silnego szkieletu moralnego, z wolą życia na czele!

Po wtóre, jakość nauczania szkolnego, którą część rodziców uznaje za dalece niesatysfakcjonującą, w powiązaniu ze wspieraną wynikami kolejnych naukowych badań nadzieją na możliwość uzyskania pozytywnych rezultatów w edukacyjnodomowej pracy *tête-à-tête* z unikalnym przecież zawsze dzieckiem, to kolejne przyczyny wyboru nauczania domowego.

Wreszcie, *last but not the least*, rodzice odczuwają potrzebę i mają wolę przejęcia kontroli nad wprowadzaniem ich dzieci do akceptacji obranego systemu wartości moralnych i obyczajowych. Konsekwentne i spójne wychowanie w szkole, z uwagi na „obiektywne trudności”, przede wszystkim zaś z powodu wielopodmiotowości społecznych wpływów, jakim poddane jest w niej dziecko, bywa znacznie trudniejsze do uzyskania, aniżeli w domu, a w niektórych układach społecznych, naznaczonych radykalnym relatywizmem i/lub libertynizmem, jest zasadniczo wykluczone⁵.

Jeśli do wyjaśnienia tego stanu rzeczy dodać jeszcze wykładnię spiskową, wedle której ów stan rzeczy nie jest wcale przypadkowy, to obawy rodziców o demoralizację mogą wydać się uzasadnione (choć, przynajmniej szczerze, są i tacy rodzice, którzy pragną jeszcze głębszej i rozleglejszej „emancypacji” dla swych dzieci, aniżeli ta, tymczasem oferowana na kontynentalnym, europejskim Zachodzie)⁶.

Wobec ewentualnych tu (antyspiskowych) zastrzeżeń warto zacytować wypowiedź jednego z akademickich budowniczych dzisiejszego kształtu świata, ojca amerykańskiej socjologii Edwarda Alsworth Rossa, ze 129 strony jego książki z 1906 roku pt. *Social Control: A Survey of the Foundations of Order*: “Plans are underway to replace community, family, and church with propaganda, education, and mass media [...] People are only little plastic lumps of human dough” [Wdrażane są już plany zastąpienia społeczności lokalnej, rodziny i parafii propagandą, edukacją i mass-mediami [...] Ludzie są tylko małymi, plastycznymi grudkami antropologicznego ciasta]⁷. Czyż trzeba tu dodatkowych komentarzy?!

W tym, wychowawczym już kontekście, poczynimy jeszcze dodatkową uwagę językoznawczą, nieco korygującą potoczny i naukowy uzus językowy. Prawidłową, a więc zgodną ze słowotwórczymi regułami polszczyzny nazwą

⁵ W praktyce wystarcza jeden, perswazyjnie nastawiony nauczyciel (rówieśnicy są tu mniej ważni) z radykalnymi poglądami, by nadwreźić rodzicielski przekaz.

⁶ Popularny jest obecnie komediodramat (sic!) z 2016 r. w reżyserii Matta Rossa, pt. *Captain Fantastic*, w którym ojciec – skrajnie lewicowy anarchista – kształci w amerykańskich leśnych ostępach kilkoro swoich dzieci, „uwalniając” je od zgniłego, kapitalistycznego świata, w tym także od jego zatechłej moralności (kradzież wiktuałów z supermarketu nazywając „uwalnianiem produktów”).

⁷ Cytat za J.T. Gatto (2001, s. 129).

czynności czy – szerzej – działalności (tj. *nomen actionis*), jaką się w ramach tej dziedziny edukacji realizuje, jest „wychowywanie”, natomiast „wychowanie” jest – jako *nomen patientis* – zaledwie i wyłącznie efektem takiej czynności/działalności, nie zaś nazwą jej samej.

Skądinąd „materialność” wychowania, w rozumieniu jego fizycznej obiektywności, stabilności i trwałości w czasie, ma ewidentnie nieoczywisty status – gdzie, np. podziewa się owo solidne ponoć wychowanie u tzw. osoby „dobrze wychowanej”, kiedy dostaje się ta osoba pod sytuacyjny wpływ silnych emocji lub określonych chemikaliów i ... puszczają jej „hamulce”?

Znaczeniowego sedna tytułowej kategorii „sedna” wyjaśniać bodaj nie trzeba, skonstatujmy jednak synonimiczność tej kategorii względem takich, jak „rdzeń”, „trzon”, „jądro” czy „esencja” w rozumieniu „istoty rzeczy”, a w przedmiotowym przypadku istotnościowej charakterystyki komunikacyjnej „działalności”, jaką jest edukowanie⁸.

Dla wydobycia czy zidentyfikowania rzeczzonego w tytule sedna wychowywania (lub, niech tam, wychowania) spróbujmy przeprowadzić analogię między kształceniem umysłowym a formowaniem aksjologicznym dziecka, z uwzględnieniem zastrzeżenia jednak, że obie kategorie rodzajowe, tj. kształcenie i formowanie, które następują „od zewnątrz”, będąc generowanymi przez „wychowawcę/nauczyciela” różnego od „wychowanka/ucznia”, można uznać za nieadekwatne metafory tego, co w istocie w edukacji się dzieje. Jakkolwiek te sprawy traktować, to bez zaangażowania, zarówno nieświadomego, jak i świadomego, ze strony uczącego się, żadne uczenie się nie może zachodzić. *Eo ipso*, uczenie się, jest, co najmniej, ważniejsze od nauczania, a rozeznawanie się w wartościach – istotniejsze od wychowywania.

Uczenie się (także domowe) rzeczywistości – także w rozumieniu metafizycznym – i odniesień do niej może się dokonywać bodaj na trzy sposoby:

Po pierwsze, jako modelowanie w ramach tzw. socjalizacji, a zatem bez premedytowanej aktywności tzw. nauczyciela/wychowawcy, który wpływa na tzw. ucznia/wychowanka zaledwie jako przygodny „wzór do naśladowania”.

Po drugie, w ramach regularnego i świadomego przekazu dydaktycznego i aksjologicznego ze strony nauczyciela/wychowawcy, który to przekaz jest niezbędny, z jednej strony, w sytuacjach opanowywania podstawowych, a konwencjonalnych kodów symbolicznych (na przykład alfabetu i systemu znaków matematyki) czy, choć w mniejszym stopniu, konwencjonalnej wiedzy naukowej, z drugiej zaś, poznawania fundamentalnych i szczegółowych stanowisk moralnych.

⁸ Co do wyróżnionych synonimów patrz: <https://synonim.net/synonim/sedno#g19086> [dostęp: 12.08.2019].

Po trzecie, w postaci samokształcenia i samowychowywania, w dwóch odmianach: ze wsparciem różnego stopnia z zewnątrz, ze strony Drugiego, o takie wsparcie proszonego, aż po całkowitą autonomię poznawczą i badawczą.

Modalności te, właśnie w kontekście edukacji domowej, chcemy zilustrować, przywołując obrazy z zasobów malarstwa europejskiego, z apokryficznie „uczłowieczonym” (i nieco odteologicznionym) tematem Świętej Rodziny.

Ryc. za https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Rembrandt_-_The_Holy_Family_with_Angels_-_WGA19128.jpg [dostęp: 12.08.2019]



Pierwszym – „socjalizacyjnym” – jest powyższe malowidło Rembrandta van Rijn (1645), z zasobów petersburskiego Ermitażu, pt. *Rodzina Święta z aniołami*. Troskliwa Matka Boża czyta tu przy śpiącym Dzieciątku i będzie dla niego dobrym, kulturowym przykładem do naśladowania, kiedy tylko się Ono ocknie (a może dzieje się tak także przez sen, bo i we śnie przecież jakaś część naszej świadomości jest czynna, skoro np. reagujemy na budzenie).

Drugi obraz (poniżej), to dzieło Bartolomea Schedoniego (1615) pt. *Święta Rodzina*, ze zbiorów National Gallery w Londynie. Tu widzimy ewidentną, enkulturacyjną edukację domową w ramach Rodziny Świętej. Tu, przyjmijmy, Święci Rodzice, a przede wszystkim Matka Boża, uczą trochę starszego już Jezuska sztuki czytania. To czysty przykład solidnej, systematycznej „edukacji domowej” (inaczej alfabetu poznać nie sposób).



Ryc. za: https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/thumb/d/d4/The_Holy_Family_teaching_the_child_to_read.jpg/199px-The_Holy_Family_teaching_the_child_to_read.jpg?uselang=it [dostęp: 12.08.2019]

W trzecim wyobrażeniu, Bartolomé Estebana Murillo (1655), pt. *Rodzina Święta ze św. Janem*, z Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie, obserwujemy eksperymentatorskie, metodą prób-i-błędów zapewne realizowane samokształcenie się (acz pod dyskretnym nadzorem rodzicielskim), znów odrobinę



Ryc. za: [https://commons.wikimedia.org/wiki/File:La_Sagrada_Familia_con_san_Juanito_\(Bartolom%C3%A9_Esteban_Murillo\).jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:La_Sagrada_Familia_con_san_Juanito_(Bartolom%C3%A9_Esteban_Murillo).jpg) [dostęp: 12.08.2019]

starszego Jezuska, w zakresie materiałoznawstwa i technologii konstruowania palcatów do chłopięcego treningu szermierki, dokonywane w niezbędnej co do pewnego zakresu współpracy z krewniakiem, św. Janem Chrzcicielem, z ewentualnym wsparciem ze strony św. Józefa, specjalisty wszak w pracy z drewnem.

Na koniec przywołajmy płótno Albrechta Dürera (1506) pt. *Jezus wśród uczonych w piśmie* (Madryckie Muzeum Narodowe Thyssen-Bornemisza). Oglądamy na nim 12-letniego Jezusa, prowadzącego samodzielnie dysputę z „doktorami” i demonstrującego wyjątkowy młodzieńczy talent do rozeznawania się, by tak rzec, w Logosie.



Ryc. za: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Albrecht_D%C3%BCrer_-_Jesus_among_the_Doctors_-_Google_Art_Project.jpg [dostęp: 12.08.2019]

Nawiasem mówiąc, co może wzmacniać sugestię „edukacji domowej” w Jego przypadku, całkowicie brak artystycznych wizerunków Jezusa w wie-

ku dziecięcym i młodzieżowym, siedzącego w klasie szkolnej czy stojącego przy tablicy i odpytywanego na ocenę (sic!).

Z edukacją moralną, zda się, jest podobnie, jak z modalnościami dydaktycznymi. Wykorzystamy tu te same i w tej samej sekwencji, co wyżej, obrazy.

Na pierwszym z nich, Matka Boża, i ukryty w tle św. Józef dobitnie wskazują Dzieciątku wartość odpowiedzialności wobec potrzeb Innego, poprzez Jego niemowlęce Ty, a także to, czym jest etos macierzyński oraz etos pracy w prowadzeniu domu przez matkę, a także ojcowski etos pracy na chleb powszedni.

U Schedoniego, oboje święci Rodzice wdrażają Dzieciątko do uczestnictwa w kulturze etycznej swojej społeczności poprzez, jak można domniemywać, Pismo Święte, skłaniające do pogłębionej refleksji nad moralnością, a stąd do poszanowania zarówno dziedzictwa kultury narodowej, jak i kultury całej ludzkości;

W trzeciej prezentacji święci Rodzice, gotowi do pomocy na zaproszenie, skinienie z Jego strony, subtelnie towarzyszą Jezuskowi w jego autoedukacji moralnej. Przygotowuje on sobie zabawkę-broń, nie dla pustej, egocentrycznej, dziecinnej, rywalizacyjnej rozrywki, a do rycerskiego sposobienia się przeciwko smokowi i do odkupieńczej misji, bo przecież palcat ma postać krzyża – symbolu i narzędzia męczeństwa.

Wreszcie u Dürera, znajdujemy młodzieńczego Jezusa jako nauczyciela, „odkrytej” przez siebie, uniwersalnej, moralnej „gramatyki”, autorstwa Ojca Najwyższego.

Obok tak identyfikowanych istotności „wychowywania” warto przywołać jeszcze jedno jego dookreślenie. Zawiera się ono w dodatkowym tu obrazie, z 1616 roku, tym razem autorstwa Gianfrancesca Barbieriego, zwanego il Guercino tj. „Zezowaty”. Nadano mu tytuł *La Madonna del Passero* (a więc „Madonna od wróbla”), z bolońskiej Pinacoteca Nazionale.



Ryc. za: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Madonna_del_Passero_Guercino.jpg [dostęp: 12.08.2019]

Wedle proponowanej tu interpretacji, poza przejawioną na nim wielką troską Boskości o „szarego ptaszka”, a pewnie i szarego człowieka, owa złota nić, na jakiej trzyma, chwilowo spokojnego, acz przecież z natury trzpiotowatego „wróbelka” Jezusek, z życzliwym i mocnym (*vide*: prawa ręka Dzieciątka!) wsparciem ze strony Matki Bożej, jest nicią moralnego powściągu, związane-go ze świadomością, że każda wolność winna być temperowana, a w sytuacji szczególnej nawet ofiarna, odpowiedzialnością wobec Innego i wobec Bożego porządku świata. Takie jest moralne powołanie człowieka, niezależnie od trudności, które nas wszystkich i każdego z osobna dotyczą, bośmy niedoskonalni!

Właśnie w edukacji domowej, dokonującej się w rodzinnym gronie, w relacji z najbliższymi, co wykazywały obrazy Świętej Rodziny, owo moralne powołanie można, bogdaj i najłatwiej, odkrywać!

Tak też jawi się autorowi wychowawcze, niesubstituowalne zadanie rodziny, a Kościół i państwo winny rodzinę w tym dziele wspierać!

HOME EDUCATION AND THE ESSENCE OF UPBRINGING

SUMMARY

In this article the relationship between home education and upbringing in its central, moral sense were presented. First, along with the definition of key terms, comments on the political status of education were presented here. Home education was defined - both for the motives for its application and its pragmatic modalities. Finally, these modalities were referred to moral education recalling paintings of European masters as exemplifications. The whole emphasizes the irreplaceable role of family in raising a child.

Keywords: home education; family; moral education

Słowa kluczowe: edukacja domowa; rodzina; wychowanie

BIBLIO- I NETOGRAFIA

Gatto J.T. (2001), *The Underground History of American Education: A School Teacher's Intimate Investigation into the Problem of Modern Schooling*, New York.

<http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20170000059/U/D20170059Lj.pdf> [dostęp: 12.08.2019].

http://www.cdur.pl/Piosenki/246,Zerowy_bilans_czyli_pero [dostęp: 12.08.2019].

https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Albrecht_D%C3%BCrер_-_Jesus_among_the_Doctors_-_Google_Art_Project.jpg [dostęp: 12.08.2019].
[https://commons.wikimedia.org/wiki/File:La_Sagrada_Familia_con_san_Juanito_\(Bartolom%C3%A9_Esteban_Murillo\).jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:La_Sagrada_Familia_con_san_Juanito_(Bartolom%C3%A9_Esteban_Murillo).jpg) [dostęp: 12.08.2019].
https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Madonna_del_Passero_Guercino.jpg [dostęp: 12.08.2019].
https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Rembrandt_-_The_Holy_Family_with_Angels_-_WGA19128.jpg [dostęp: 12.08.2019].
<https://dictionary.cambridge.org/grammar/british-grammar/house-or-home> [dostęp: 12.08.2019].
<https://en.wikipedia.org/wiki/Homeschooling> [dostęp: 12.08.2019].
<https://synonym.net/synonym/sedno#g19086> [dostęp: 12.08.2019].
https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/thumb/d/d4/The_Holy_Family_teaching_the_child_to_read.jpg/199px-The_Holy_Family_teaching_the_child_to_read.jpg?uselang=it [dostęp: 12.08.2019].

Marek Budajczak – dr hab. prof. UAM, Zakład Poradnictwa Społecznego, Wydział Studiów Edukacyjnych, UAM w Poznaniu; zainteresowania badawcze: etyka, semantyka, edukacja alternatywna (szczególnie: edukacja domowa).